

20.IV.1934.

Koniec rokowań ubocznych

Ostatnia nota francuska do rządu brytyjskiego, z 17-go b. m., w sprawie rozbrojenia, ma znaczenie, jak kto woli, albo zamknięcie księgi, w której gromadzili się od pół roku, po wyjściu Niemiec 14. X. 33 z Genewy, dokumenty t. zw. rokowań bezpośrednich, albo też, na drodze poszukiwania załatwień, w których rozbrojenie mieszało się z dobrojem, wyraźnego: stop!

Rokowania bezpośrednie na szlaku Berlin—Paryż, które zaczęły się rozmową Hitler-Poncet z 24. XI. 33, po parokrotnej wymianie not w obie strony, zamknięte zostały niedwuznacznie, jako nieprowadzące do celu, przez nowy rząd francuski p. Doumergue'a 14. II. 34, tuż po dojeździe jego do steru, a tylko pogłosem była jeszcze nota niemiecka z 13. III. 34.

Natomiast podstawą dalszej wymiany zdań, która toczyła się żywo w ciągu ostatniego miesiąca, między Londynem i Paryżem, był memoriał brytyjski z 28. I. 34, zawierający, w miejsce pierwotnego planu p. MacDonald'a z 16. III. 33, nowe angielskie ujęcie obecnych możliwości jakiegś umowy rozbrojenia.

Rząd francuski odpowiedział 17. III. 34 wcale obszerną notą, w której wysunął wszystkie najważniejsze czynniki sprawy, a mianowicie to, że właściwie Niemcy już się samowolnie domyślają, dalej to, że nowy plan angielski przewiduje powiększenie zbrojeń Niemiec wbrew traktatowi wersalskiemu i wbrew właściwym celom Konferencji Rozbrojeniowej, a wreszcie, że przewidziane w tym nowym planie angielskim rękojmie bezpieczeństwa, zarówno w razie nieotrzymywania umowy rozbrojenia, jakoteż, co gorsza, w razie napadu, są niewystarczające. I tu się zaczął ostatni, w ciągu miesiąca, okres rokowań Londyn—Paryż.

Rząd brytyjski bowiem, na podstawie uchwały rady ministrów z 28. III. 34, zapytał rząd francuski, w t. zw. nocie werbalnej, za pośrednictwem ambasadora Lorda Tyrrell'a, o to przedewszystkiem:

— Jakiej rękojmie dotrzymywania umowy uważa rząd francuski za niezbędne? W tym bowiem względzie rząd brytyjski gotówby pójść daleko, w odróżnieniu od sprawy rękojmy na wypadek już samego napadu, gdzie nie chciałby się wiązać. I jak daleko gotówby rząd francuski ograniczyć zbrojenia francuskie, uzyskując te rękojmie dotrzymywania umowy?

Rząd francuski rozłożył swą odpowiedź na dwie części.

W nocie werbalnej z 6. IV. 34 powiedział:

— Naprzód trzeba wiedzieć, co ma się przyznać Niemcom w zakresie zbrojeń, oraz co się zrobi z ich samowolnym zbrojeniem się, a także jakie będzie bezpieczeństwo w razie napadu, osobno zaś powiemy, co myślimy o rękojmieniach dotrzymywania umowy.

Druga część odpowiedzi, uchwalona 17. IV. 34 w radzie ministrów i tegoż dnia wręczona chargé d'affaires p. Campbell'owi, poszła dalej niż się zapowiadało:

— Co będziemy się wdawać w mówienie o rękojmieniach dotrzymywania umowy, skoro ostatni budżet Rzeszy jest nowym potwierdzeniem, że Niemcy zbroją się samowolnie, a wogóle nie chcemy mówić o dozbrowieniu się Niemiec, czyli o wyjściu z traktatu wersalskiego, w żadnych rokowaniach na boku, poza Konferencją Rozbrojeniową w Genewie.

Francja nie chce być wciągniętą w przyznanie Niemcom do zbrojenia i wzdrga się przed zejściem z tego zasadniczego stanowiska a zarazem przed zmianą podstaw Konferencji Rozbrojeniowej poza jej obrębami.

Stanisław Stroński.

Ograniczenie inwestycji

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik w sprawie inwestycji budowlanych w nieruchomościach państwowych. Ze względu na oszczędności, poczynione w budżecie na rok 1934/35, wykonywane będą tylko remonty i niecierpiące zwłoki. Przebudowa gmachów, pociągająca większe wydatki, zostaje wstrzymana.

„Masonerję i masonów do kloaki“

Głos generała Castelnau

Tygodnik katolicki „La France Catholique“, od szeregu lat systematycznie zwalczający masonerję i jej działalność, ogłasza w swym numerze z dnia 14 kwietnia b. r. naczelną artykuł w formie odezwy p. t. „Grand Orient, taisez - vous“ (Zamilcz, Wielki Wschód), pióra generała de Castelnau, kierownika Akcji Katolickiej we Francji, znanego działacza społecznego. Stwierdzając na wstępie fatalne dla Francji skutki rządów oligarchii masonskiej, generał de Castelnau pisze:

„Przerażony Wielki Wschód masoni, chcąc za wszelką cenę położyć tamę wielkiej fali potępienia i oburzenia, która poczęła poważnie zagrażać wolnomularstwu, ogłosił w „Notre Temps“ długą i zawilg okólnik. Okólnik powyższy rozpowszechnia masonerję francuską w formie ulotki, gdzie się tylko da. Dokument ten nie tylko rozdawany jest w tysiącach egzemplarzy na ulicach Paryża, na skwerach i placach, w kawiarniach i restauracjach, ale

również rozsyłany jest przez pocztę i dyskretnie wrzucany do skrzynek na listy.

Tak, jak i Stawiski, masonerja ma swoje systemiki i sposoby.

W wyżej wymienionym okólniku Wielki Wschód oznajmia, że masonerja jest instytucją „wybitnie filantropijną“, że pracuje „nad polepszeniem materialnym i moralnym ludzkości“, że wreszcie podstawową jej zasadą jest „wzajemna tolerancja oraz kompletna wolność sumienia“.

Generał de Castelnau w tym miejscu przypomina rozmaite zarządzenia, świadczące o „filantropii“ masonerji, a więc: wypędzenie zakonnie katolickich ze szpitali cywilnych i wojskowych (w latach 1903 i 1904), projekt masona Combes'a z 14 stycznia 1905 r. zniesienia wszelkich kongregacji opiekuńczych, wielokrotnie powtarzane żądania zniesienia wolności nauczania (r. 1893 i 1904), wypędzenie kongregacji katolickich i konfiskowanie ich dóbr.

„Tolerancja? — pisze dalej ge-

nerał de Castelnau — Czyż dziełem tolerancji wzajemnej jest rozdział pomiędzy Kościołem, a państwem i zaanektowanie sobie przez mafię masonską majątku i sum, przeznaczonych na potrzeby Kościoła, na dobroczynność, akcję społeczną i t. d.

Historia masonerji, jej konwentów, posunięć i intryg, jej dyktatury w przeciągu ostatnich lat pięćdziesięciu zadaje kłam szczere tych pustych frazesów, które rozgłaszane są jedynie w celu zamaskowania głębszej i bardziej ukrytej ideologii Lóż, polegającej w pierwszym rzędzie na systematycznym zwalczaniu chrześcijaństwa. Zdania, wygłaszane publicznie przez masonów, świadczą jedynie o ich faryzeuszostwie...“

W zakończeniu generał de Castelnau cytuje szereg faktów, świadczących o polityce masonerji, całkiem sprzecznej z „wolnością sumienia“, o której tak triumfalnie oświadcza obecnie Wielki Wschód. Od wielu już dziesiątków lat naród francuski znosił cierpliwie to jarzmo, nadeszła jednak chwila, że „opinia publiczna, do głębi wzburzona i przejęta wstrętem na widok ohdy, jaka się dzieje we Francji, wyrzuciła masonerję i masonów do kloaki, jako coś niestrawnego i obrzydliwego“.

„Niechże masoni — kończy generał de Castelnau — pozostaną tam, gdzie ich opinia publiczna postawiła. Zamilcz więc, Wielki Wschód...“

DO KROLOWEJ
KORONY POLSKIEJ
3-go Maja 1934 r.
do CZĘSTOCHOWY
wyjazd 2/5 z Warszawy
powrót 4/5 do Warszawy
przejazd **Zł. 17.50**
w obie strony
WAGONS-LITS COOK
Krak. Przedm. 42 44

Komisje wyborcze w Piotrkowie

PIOTRKÓW, 20. 4. (tel. wł.). — Przewodniczącym Głównej Komisji Wyborczej w Piotrkowie mianowano sędziego Kazimierza Kieszczyńskiego. Przewodniczącymi komisji okręgowych: w okręgu I mianowano dyr. Ubezpieczeń M. Jakubowskiego, zastępcą — adw. Winc. Szafnickiego, w okręgu II — p. Wł. Badka, zast. — dyr. R. Perczyńskiego, w okręgu III — inż. L. Horbatowskiego, zast. S. Baranowskiego, w okręgu IV — p. Bol. Futymę, zast. J. Wrzóska; w okręgu V — p. R. Malangiewicza, zast. — inż. B. Kłopotowskiego, w okręgu VI — p. Wł. Kruszyńskiego, zast. — adw. C. Rózyckiego.

Lokalem Głównej Komisji wyborczej ma być gabinet wiceprezenta miasta, pokój nr. 12, w gmachu Magistratu. Dla komisji okręgowych lokali jeszcze nie upatrzono.

ostrzegali Vaida Voivod byli premier i to nie nie pomagało; więc przeszedł do jawnego protegowania narodowców i „Garda de Fier“. Ostrzegali koronę wreszcie najwyżsi dygnitarze wojskowi, a najbardziej i już nie obwijając prawdy w bawełnę mąż przyszłości bliskiej, marszałek Averescu w groźnej scenie, która o mało nie zakończyła się ciężką awanturą. Besarabska Madame Pompadour trzymała się nadal mocno. Miała wyrobione stosunki w Paryżu wśród „Synów Wdowy“, gangsterów polityki i giełdy. Nietylko nie zaszkośliły jej konszachty i geszefte ze złodziejem amerykańskim, współwyznawcą Insullem, ale ona to właśnie, Magda Lupescu, swoimi „wpływami“ tak długo ratowała go w Grecji przed kryminalnym.

Wszystkie skandale jeden po drugim wstrząsające gmachem słabo jeszcze skonsolidowanej wielkiej Rumunii, związane są przyczynowo z tą wielką kurtyną, z tą „babilońską Astartą“, z tym semickim wampirem, wysysającym szpik z narodu rumuńskiego i osłabiającym doszczętnie jego siły vitalne i obronne.



Gotów! — a teraz NIVEA

Wystarczy zupełnie lekko natrzeć ręce. Praca domowa nie pozostawia w nich żadnych śladów. Przekonamy się, że skóra stanie się wkrótce jak aksamit delikatna i odporna. Ceny od zł. 0.40 do zł. 2.60

Polaki produktu firmy: PEBECO, Spółka Akcyjna w Poznaniu

Kłopoty z karykaturami Trzy interwencje

Na międzynarodowej wystawie karykatur, urządzonej przez stowarzyszenie artystów malarzy „Manes“ w Pradze wystawione zostały również karykatury polityczne. W grupie politycznych karykatur, odnoszących się przeważnie do wybitnych osobistości politycznych w Europie, wystawione zostały również karykatury z Trzeciej Rzeszy oraz z Austrii. Wystawa cieszyła się wielkim powodzeniem. Do tak wielkiego zainteresowania wystawą i niebywałego jej powodzenia przyczyniła się interwencja dyplomatyczna posła niemieckiego w Pradze, który w ministerstwie spraw zagranicznych protestował przeciwko wystawieniu karykatur Hitlera na widok publiczny w oknie wystawowym domu „Manesa“. Wiceminister spraw zagranicznych dr. Krofta, zastępcy ministra dr. Benesa oznajmił posłowi niemieckiemu, że stowarzyszenie „Manes“ jest instytucją prywatną, przeciwko której ministerstwo nie może wystąpić, ale że starać się będzie wpłynąć na zarząd stowarzyszenia, zarządzającego wystawę, aby karykatura Hitlera została usunięta. Rzeczywiście też zarząd wystawy usunął karykaturę Hitlera z okna wystawowego i wystawił ją w lokalach wystawowych wewnątrz.

Pomimo to jednak poseł niemiecki ponownie zwrócił się do interwencji do ministerstwa

spraw zagranicznych i domagał się usunięcia z wystawy pewnych karykatur. Na żądanie ministra Krofta i na interwencję dyrekcji policji usunięto przeto z wystawy 7 obrazów, które zdaniem poselstwa niemieckiego miały być uwłaczające czci głównych przedstawicieli obecnego reżymu w Niemczech.

Komitet wystawowy znalazł się rzeczywiście w kłopotliwej sytuacji. Trudno pominąć w przeglądzie karykaturalnym reżym niemiecki, który przecież wzbudził tak wielkie zainteresowanie w świecie. Chcąc okazać dobrą wolę, zadośćuczyniono żądaniom poselstwa niemieckiego.

Ale zanim zdołano załatwić incydent z karykaturami hitlerowskimi, poseł austriacki pisemnie wniósł protest przeciwko wystawianiu niektórych karykatur przedstawiających walkę socjalistów i atak Dollfussa. Dotychczas nie wiadomo, jak sprawa zostanie załatwiona. Pisma donoszą, że i inne państwa protestować będą w ministerstwie spraw zagranicznych przeciw wystawianiu karykatur, przedstawiających wybitne osobistości tych państw. Jak widać, Europa żyje w wielkim napięciu politycznym, gdyż wystawa karykatur, która w normalnych czasach nie byłaby przedmiotem żadnych interwencji, wywołała już protesty dwu państw.

Jak się składa głos w wyborach do rad miejskich

Przepisy wyborcze do rad miejskich przewidują, że głosowanie odbywa się za pomocą kart do głosowania i kopert, przyczem we wszystkich okręgach lub obwodach głosowanie przeprowadza się jednego dnia i trwa ono od g. 9 do g. 19 (10 godzin) bez przerwy.

Sam akt głosowania odbywa się w ten sam sposób, jak przy wyborach do Sejmu i Senatu z tą jednak różnicą, że przy wyborach do rady miejskiej wyborca wpisuje na karcie do głosowania nazwiska tych kandydatów, na których oddaje głos.

Wyborca może głosować na kandydatów tylko jednej z ważnie zgłoszonych w danym okręgu list, pomiędzy zaś kandydatami, umieszczonymi na tej jednej liście wyborca może dowolnie wybierać na których z nich i ile któremu odda głosów. Każdy bowiem wyborca rozporządza tylu głosami, ilu radnych ma być wybranych w tym okręgu, w którym wyborca

ma prawo głosu.

Jeżeli więc w danym okręgu ma być wybranych czterech radnych, każdy wyborca tego okręgu rozporządza czterema głosami, które może podzielić między kandydatów wybranej przez siebie listy, a więc może oddać po jednym głosie czterem kandydatom, może też dwa, trzy lub wszystkie swe głosy oddać jednemu kandydatowi, wpisując na karcie do głosowania tyle razy nazwisko kandydata, ile głosów chce mu oddać, wreszcie może wykorzystać tylko część przysługujących mu głosów.

Dla ustalenia na jaką listę wyborca głosuje, wpisuje wyborca na karcie do głosowania numer listy lub jej nazwę. Brak numeru lub nazwy listy nie pociągnie za sobą unieważnienia karty do głosowania tylko wówczas, gdy wszyscy kandydaci, wpisani na karcie, pochodzą z jednej listy. W przeciwnym wypadku komisja wyborcza unieważni kartę do głosowania.

Adolf Nowaczyński

Magda i masony

Fremjera premjera

Na początku bieżącego sezonu teatralnego szła w Bukareszcie premjera byłego premjera i ministra oświaty znanego i popularnego w Warszawie prof. Jorgi, Tytuł: „Zasłona świątyni“. Znana o. samym sobie, ale w kostiumach historycznych.

Rzecz dzieje się w Bizancjum IX wieku. Cesarz Michał, młody, sympatyczny, ale zbyt lekkomyślny birbant i kobieciarz, daje wysoką godność patriarchy kościoła bizantyńskiego uczonemu Focjuszowi. Co z tego wynika, jakie kłopoty i zgrzyoty miał ze swem doświadczeniem, z rywalami, z intrygami, z rozpustnym dworem cesarza — birbanta uczony Focjusz, to jest właśnie tematem dramatu, kończącego się w historii jak wiadomo schizma.

Sztuka prof. Jorgi szła w Teatrze Narodowym. Już na premjerze wszyscy musieli wiedzieć kogo to premier miał na myśli, da-

jąc postać cesarza Michała na scenie. Ale i to nie nie pomogło Magda Lupescu jakiś czas tylko kryła się w Anglii (odwiedzona tam przez czterech wojskowych), a w grudniu znów wróciła ciachaczem do Bucuresti i zamieszkała w swoim luksusowym gniazdku „willa Lupescu“. I znów zaczęła wpływać na bieg dzieł w rumuńska Esterka, Dalila i Judyta, która z taką demonją uwodzi cielską opętała Samsona. I znów do władzy wróciła na całym froncie różne masonskie liberaly i libertyny.

Ostrzegali, ostrzegali...

Ostrzegali kierownicy gabinetu i to z różnych partij. Był w pałacu Siedmiogrodzkiej Maniu (zwany „rumuńskim Witosem“), przywódca włościańskich warstw. Nic nie pomogło. Więc i przeszedł do skrajnie opozycyjnej frondy i pisał surowo w „Cuventalu“. Obok sędziwego Noela Jonescu,

skiego i osłabiającym doszczętnie jego siły vitalne i obronne.

Chana Rosenkrantz

Dwa miesiące temu niejaka Chana Rosenkrantz dostała od nas order „Polonia Restituta“, czy coś takiego za zasługi w zbliżeniu Polski do Rumunii. Prawdopodobnie ta Chana Rosenkrantz mogłaby jeszcze dokładniej nas poinformować, jaką to rolę odgrywa w procesie rozkładowym sojuszniczego sąsiada Magda Lupescu.

Nie można się tedy dziwić narodowcom i patriotom rumuńskim, że w krytycznych stadjach uciekała się aż do skrajnych, terrorystycznych środków.

Walki staczają tak rozpaczliwe i desperackie, jak i narodowcy, dzieciniej. Taksamo im raz po raz zamykają uniwersytety i uczelnie. Taksamo jak gdzieindziej zawieszają im „Calenderule“. Taksamo przywódcy chrześcijańskiej młodzieży, czy to będą „złote szule“ gen. Averescu, czy zielone kszule ojca i syna Codreanu, czy jeszcze dawni Curișei, raz po raz idą do więzień. Taksamo wielkie dziennikarskie szmaty masonskie bronią zajadłe wielkich ban-

kierów jak Michelson, „mędrków Syjonu“ jak Meyer Ebner i wielkich oszustów, jak Horenstajn. I taksamo w parlamencie minister wewnętrznych (chorób) Inguler, broniąc obłądnych represji rządu liberalnego wedle „Naszego Przeglądu“:

„wskazał na to, że właśnie antysemita nie mogą rościć praw do monopolu na nacjonalizm. Wszystkie instytucje narodowe w Rumunii — oświadczył minister — stworzone zostały przez liberałów. Partja liberalna wywalczyła niepodległość Rumunii i później dokonała dzieła jednoczenia wszystkich Rumunów“.

Co będzie z Magdą?

Na bankierach, masonach i żurnalistach z... „Vittorolów“ musi już chyba skórka cierpieć. Nie do pozardrosczenia jest też los tego genialnego „obojnaka“ (hermafrodyty), który obwoził ze sobą po Europie tysiąc koszul jedwabnych w dyplomatycznych walizkach.

Magda Lupescu z łupami i brylantami i perłami („Du hast Diamanten und Perlen“) znajdzie się pewnie gdzieś na emeryturze w Monte Carlo...